Nr. 7. Poznań, dnia 7 kwietnia 1912. Rok IV.

GAZETA DLA KOBIET

Dwutygodnik poświęcony sprawom kobiet pracujących.

Organ »Związku Stowarzyszeń Katolickich Kobiet Pracujących« z siedzibą w Poznaniu.

Wychodzi co dwa tygodnie na niedzielę. Zamówienia przysyłać należy do Ekspedycyi: Poznań — św. Marcin 69. — Abonament na poczcie 50 fen. kwartalnie. — Adres Redakcyi: Poznań — św. Marcin 69. Numer telefonu 2082.

REDAKTOR: Ks. Stanisław Grzęda.

Ogłoszenia: jednołamowy wiersz petytowy 25 fen. Ogłoszenia stowarzyszeń w części inseratowej na ostatniej stronie wiersz 10 fen. — Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya Poznań — św. Marcin 69. Numer telefonu 2082.

Najprzewielebniejszym XX. Administratorom i XX. Biskupom obu Archidyecezyi, Przewielebnemu Duchowieństwu, jako i wszystkim Czytelniczkom i Zwolenniczkom pisma naszego zasyłamy przy nadchodzących świętach Wielkanocnych życzenia

WESOŁEGO ALLELUJA!



Zmartwychwstanie Pańskie.

Począwszy od niedzieli palmowej Kościół św. obchodzi przez kilka dni pamiątkę strasznej męki i śmierci Pana Jezusa.

Były to chwile srogiego cierpienia i umęczenia. A szczególnie trzy dni ostatnie przed śmiercią Chrystusową rozszalały wszystkiemi okropnościami. W nich to lud Izraelski okazał szatańską nienawiść ku Zbawicielowi, tem straszniejszą, że nienawiść wybuchnęła po objawach radości i przychylności przy wejściu Pana Jezusa do Jerozolimy. W tych ciężkich trzech dniach Apostołowie, którzy niegdyś z daleko idącemi nadziejami szli za Jezusem, strwożeni się pokryli i Mistrza swego się wyparli. Umarł na krzyżu śmiercią złoczyńców — to było wrażenie nawet u przyjaciół Jezusowych — a większość z nich smutna i przygnębiona ogromem nieszczęścia mówiła: pewnie te wszystkie nadzieje nasze, w Nim pokładane, z Nim razem pomarły i w niwecz się obróciły.

Jak grom z pogodnego nieba niszczy, druzgoce, oszałamia, tak to, co działo się w onych dniach, oddziaływało na Apostołów.

Możemy ich sobie wystawić: postawieni w pobliżu pomazańca Bożego, który przyrzekał im źródło żywej wody, a teraz, zdaje im się, źródła te wyschnąć muszą.

Tyle razy Go widzieli, gdy przemawiał jako prorok w świętem uniesieniu, czynił cuda mocą z nieba Mu daną, a teraz moc Jego złamana, a ogień zapału proroczego zgaszony.

Szli za Chrystusem jako królem, wydawali się sobie jak otoczenie królewskie; wyobrażali sobie, a nawet wiedzieli i słyszeli, że królestwo Jego i panowanie będzie bez końca, a teraz grzebali, widząc Go ukrzyżowanego, wszystkie swoje myśli o panowaniu i królowaniu.

Nieraz człowieka ogarnia przygnębienie najgłębsze, prawie zwątpienie. Dzieje się to po strasznym nieszczęścia ciosie; wszystko wokoło niego upada, gnie się i łamie; spogląda w przepaść bezdenną; smutno i samotnie robi się wokoło niego: widzi się opuszczonym w dążeniu do wyżyn, złamanym w najpiękniejszych nadziejach, widzi, że omylił się co do sprawy bardzo ukochanej, której poświęcił całą swoją umiejętność, wszystkie pragnienia, wszystko, co miał najlepszego. To musiało się dziać w sercach Apostołów i przyjaciół Chrystusa w dzień Jego śmierci krzyżowej. Jakby lodowata zima chwyciła w szpony swe ich serca i zamrażała je w bólu i strasznej bezsilności.

A otóż promyk nadziei! Wielka noc rozsyła razem z jutrzenką, najpierw nieśmiało, a potem coraz potężniej i silniej jakby z promieniami wschodzącego słońca, które jaśniej i jaśniej docierają do ostatnich zakątków ziemi, wielka noc rozsyła promienną nowinę: Żyje Zbawiciel! Zmartwychwstał! O, raduj się ziemio, bo odzyskałaś Go z powrotem.

Ukazał się najpierw pobożnym niewiastom; ale ponieważ świadectwo ich może nie uchodziłoby za zupełnie wiarogodne, ukazuje się Apostołom, dojrzałym mężom, którzy go dokładnie rozpoznawają, i mimo początkowych wątpliwości przekonują się, wierzą i wiedzą najdokładniej, że zmartwychwstał.

Nowe życie rozkwita z grobu, wykutego w skale, znajdującego się w ogrodzie pod Jerozolimą. Płyta kamienna, zamykająca grób, usunięta. Na niej stoi Anioł zmartwychwstania w białej szacie. To wszystko razem mówi głośno o radości wielkanocnej, która echem tysiącznem rozchodzi się po świecie: Żyje Zbawiciel! I powołuje wszystkich do nowego życia! Chce powstać na nowo w sercach ludzkich, ażeby tam zapanowała wiosna zmartwychwstania.

Odżyła nadzieja Apostołów. Coraz lepiej rozumieją naukę Mistrza, zaczynają pojmować Jego panowanie i królowanie. Po świecie znowu idzie z grobowca kamiennego nowe życie, jak kiedy ze skały wytryska źródło krynicznej wody. I silniej i potężniej odzywa się w sercu ludzkiem pragnienie tego, co jest wieczne i nie przemija, pragnienie lepszego świata, nie kończącej się wiosny, nieograniczonego życia.

Dzień wielkanocny, zmartwychwstanie Pańskie daje świadectwo tej prawdzie: Istnieje uroczystość zmartwychpowstania prawdy i dobra, wiekuista Wielkanoc, pełna światła i życia, której zwiastunem jest Chrystus Zmartwychpowstały.

BEZ OŚWIATY SAME STRATY.

Inni o nas.

I.

Stowarzyszone nasze we większości przynajmniej przekonały się już o pożytku łączenia się w towarzystwa, a tychże w związki, znają już moc zrzeszenia. To jednoczenie się nasze, by uzyskać korzyści materyalne czy siłę ducha, nie jest zbyt dawne; my dopiero uczymy się łączności, zgody, równania się stanów wobec silniejszego przeciwnika, jakim są: nędza społeczna, upadek moralności, ciemnota i brak godności człowieczej, ale ta organizacya nasza, chociaż młoda i słaba jeszcze, już zagrażać ma innym, którym ta nasza zgoda i łączność nie są na rękę i którzy także zrzeszać chcą swoje rodaczki.

Chociaż nie zajmujemy się sprawami tak zwanemi politycznemi, jednak nasze istnienie zwróciło uwagę Towarzystwa ku wspieraniu niemczyzny na kresach wschodnich, które dla odłamu swego w Poznańskiem urządziło niedawno tygodniowy kurs obywatelsko-rządowy. Uczestniczkom kursu dawano dziennie po dwa wykłady z dziedziny polityki, ekonomii, prawa państwowego, dobroczynności publicznej i społecznej, słowem pouczano je, jakiemi są ich przednie obowiązki obywatelki państwa pruskiego.

Osobny wykład poświęcono wspieraniu ubóstwa w Poznaniu i w Poznańskiem, osobny też naszym organizacyom kobiecym, osobny narodowemu wychowaniu kobiety niemieckiej, a ten ostatni wykład miała jedyna kobieta referentka, z Berlina przybyła, wyższa nauczycielka, tyle co profesorka, kierowniczka szkoły żeńskiej.

O nas mówił tam generalny sekretarz, pan Vossberg, a rzecz swą opracował podług materyału, zebranego z gazet naszych i z tego, co mu dały akta stowarzyszeń niemieckich. Przedmiot więc zatem dla słuchaczy był ciekawy. Osią jego przemówienia było wykazanie, iż nasze stowarzyszenia wszystkie, jakikolwiek ich cel główny w ustawie, że wszyst-

Spowiedź Napoleona.

(Dokończenie.)

Był lud waleczny i wierny (Polacy P. R.). Rozproszony, skupił się w koło mnie. Dałem mu tylko sławę, kiedy on oddał mi wszystką krew swoją. Od piasków pustyni, aż do lodów północy nie opuścili mię nigdy. Zasiałem Europę ich mogiłami, a nie wskrzesiłem im ojczyzny. Ich jęki przedśmiertne ciążą mi na duszy. Księże, wyznaję tu moją winę".

W tej chwili zdawało się, że zmógł go nowy napad strasznej choroby, bo nagle urwał, tchu mu zabrakło. Musiał wstać i przejść się dużymi krokami po ciasnym pokoju. Kilka minut ruchu uśmierzyło trochę dotkliwe cierpienie i znów pochylił się przed spowiednikiem.

— Wyznałem ci, księże, te winy, które uznaje moje sumienie, nie te, które mi gmin zarzuca, i za które wydaje wyroki. Szale tu nierówne; ludzie i ja mało mamy ze sobą wspólnego. Prawa, którym kula ziemska podlega, nie mogą rządzić kometą. W wielu bardzo rzeczach stoję poza prawami ludzkości. Księże, jam był gromem, przez Boga rzuconym wśród nawałnicy, srożącej się nad ziemią i jeżeli w proch kruszyłem, to dlatego, że trzeba było wyrównać. A teraz pozostaje mi złożyć jedno tylko wyznanie. Uczynię je szczerze i w całej rozciągłości.

Religia chrześcijańska posłużyła mi do przywrócenia porządku; powtarzano tysiąckrotnie, że byłem ateuszem. Nie każdy, kto chce, może być ateuszem, a jeżeli nawet ten i ów chciał, żaden nim nie był.

Nie myślę przeczyć, że w długiej pracy mojej zapomniałem często o Ręce, która mną miała kierować. Tumany złotego pyłu, wznoszące się pod szybkimi krokami moimi, kiedym deptał trony i berła, często zasłaniały niebo przed memi oczyma; lecz wyznaję tutaj; — a słowo moje wystarczy, bo kłamstwo daremnem jest wobec Boga, a śmiesznem wobec ludzi, — wyznaję, że nigdy tajemny wpływ wiary moich przodków nie przestał na mnie działać. Sokrates miał swego geniusza; a serce moje słuchało głosu, który boskimi dźwiękami szeptał mu czasem słowa wzniosłej moralności. Noc na polu bitwy, oświetlona księżycem, czyniła mnie chrześcijaninem. Religia grobów przemawiała do mnie pośród trupów. Czułem, księże, tę potęgę tajemniczą, czułem ją wszędzie. Odniesione tryumfy, zwycięstwa, przypominały mi mego Stwórcę. Wśród boju byłem sobą; potem należałem często do Niego i nieraz wyobraźnia moja unosiła mię od wyrachowań ziemskich ku czemuś wznioślejszemu. Te natchnienia bywały przemijające, lecz silne i wstrząsające. Miały jakiś związek z nieśmiertelnością duszy, o której myślałem, ilekroć utrwalałem nieśmiertelność mego imienia. Tak, chrześcijaństwo miało zawsze nademną władzę, której nigdy nie starałem się osłabić, ani też w dobie mego panowania powiększyć. Pozwalałem, by rzeczy szły swoim biegiem i tu znów wyznaję moją winę, księże.

— Kiedy nadszedł czas, przeznaczony na mój upadek, kiedy strzecha zastąpiła mi pałac, a szum fal morskich zastąpił głos pochlebców i niewolników, zacząłem rozmyślać nad tem, co dotąd było tylko objawem uczucia niewyraźnego, niepewnego, jak nadzieja. Chciałem rozumować, lecz niebawem poznałem, księże, że rozum nie wiele znaczy wobec serca, i że, jeżeli rozum wiódł mię do zwycięstwa na ziemi, serce prowadzi mię zwycięsko w przestworza niebieskie. Zważyłem zwątpienia i niepewności, i przekonałem się, że nie wiele ważą na szali. Wtedy religia, która przez długi czas szeptała mi do

kie są religijno-narodowemi, bo założone w celu pielęgnowania i religii i narodowości. Referentowi nie podobał się przedewszystkiem ów „dzień szarotkowy“, który dla Tow. św. Wincentego à Paulo tyle przyniósł dochodu; sarkał on na to wyraźnie i przypominał słuchaczom fakta takie n. p., że gdy w roku 1895-ym gazeta „Posener Ztg.“ wołała, aby w Poznaniu urządzić akcyę ratunkową wspólną, wtedy nasze dzienniki pisały, że św. Wincenty ma pracować oddzielnie.

Referent o naszym Związku mówił obszernie, podał dzieje jego od samego powstania; wykazał dziedzinę i sposób pracy, i referował wiernie i sprawiedliwie, póki nie orzekł, iż ustawy nasze są tylko obejściem, aby pod pozorem pracy społecznej pielęgnować pracę religijno-narodową, bo jego zdaniem o społeczno-ekonomiczną pracę właściwie nam nie chodzi. Powtarzamy to z rozmysłem dla tego, aby ogół naszych stowarzyszonych o tem się dowiedział, tem więcej, że wykłady były publiczne, bo każdy za opłatą 50 fen. mógł się na nie dostać.

Referent objaśniał też ustrój naszych stowarzyszeń, nasz system starszych opieki nad członkami i pracy dziesiątkowej. Wnosił on z tego, że zebrania nasze, czyli udział w obowiązkowem uczęszczaniu na posiedzenie towarzystwa, musi być słabym, skoro taka opieka starszych istnieć musi. Takie wysnuł on wnioski ze swych materyałów. Wyliczał on też ogólnikowo tematy wykładów, jakie na posiedzeniach miewamy. Mimo drobne niedokładności, obraz pracy naszej był dość dokładny, bo wymieniał nawet najnowsze nasze kółka pracy po wsiach założone. Cyfra ogólna stowarzyszonych kobiet nietylko w naszym związku, ale obydwóch istniejących, ogólna przypuszczalna liczba wywarła na słuchaczkach wrażenie, gdyż po wykładzie odzywały się o nas głosy jakoby uznania czy podziwu, że my już takie kobiece organizacye posiadamy.

Czy my istotnie jesteśmy tem, za co nas mają i mieć pragną, o tem wiele dałoby się napisać, może o tem Stowarzyszenia na zebraniach pomówią.

Ale wiedzmy, że się nami inni zajmują.

PRZYKAZANIA ŚWIĄTECZNE.

1. Nie jedz zimnego mięsa, zanim się nie napijesz ciepłego rosołu czy barszczu.

2. Nie dawaj dzieciom za wiele mięsa wędzonego.

3. Nie pozwól im domieszać octu — użyj cytryny.

4. Nie dawaj im ciasta i słodyczy za wiele, jeżeli nie chcesz mieć zepsucia ich zdrowia na sumieniu.

Młodości zadaniem jest uczyć się.

„Trzeba się uczyć“, nie ma chyba ani jednej z nas, szanowne Czytelniczki, któraby nie rozumiała koniecznej potrzeby nauki i oświaty w czasach obecnych.

Umysł ludzki możnaby porównać z maszyną. Jak najlepiej i najmocniej zbudowana maszyna prędko rdzewieje i psuje się, jeżeli człowiek niedopatrzy i nie nasmaruje, tak samo i umysł ludzki

ucha niewyraźne tylko dźwięki, podniosła głos silniejszy i wspanialszy, który napełnił mi duszę. Nie chciałem jej rozgłaszać przed tymi, którzy mię otaczali. Wszystko, co jest w sobie skupione, silniejsze bywa, potężniejsze, i poznałem, że dusza wielką jest jedynie przez wiarę w Boga i wzniesienie się ku Niemu. Wszystko, co zbliża się ku źródłu nieskończoności, przestaje z czasem być środkiem, a ja zawsze pragnąłem być wielką zasadą na ziemi. Teraz pragnę stać się godnym mego Boga. Stopniowo chrześcijaństwo przenikało do marzeń mojej wyobraźni. Niespokojny, szarpany różnemi trwogami, szukałem celu, którego podstawy nie opierałyby się na piasku lub na fali, bo zawsze potrzebowałem celu, do którego mógłbym kierować duszę, wyrywającą się z pęt swoich. I cel ten znalazłem: jestem chrześcijaninem.

— Księże, tu kończą się moje wyznania. Znasz moje grzechy; zdejm ze mnie tę część ciężaru, od której możesz mię oswobodzić; reszta pozostanie pomiędzy Stwórcą a stworzeniem. Przebaczam nieprzyjaciołom mym wszystko złe, jakie mi wyrządzili. Nie chcę o nim pamiętać, lecz kto zmusi potomność, aby o tem zapomniała? Przebaczam, nie pamiętam, bo jestem chrześcijaninem.

— Teraz, skoro dopełniłem tego ostatniego obowiązku, pozostaje mi już tylko umrzeć. Religia związała mi ręce i nie targnąłem się na własne życie, pomimo iż wiele wycierpiałem. Cofać się przed mem przeznaczeniem nie leżało w mej naturze. Wytrzymałem wszystko, aż do końca, a jeżeli ludzie podziwiali mą cierpliwość, niechże Bóg raczy ją przyjąć. W duszy mej czułem zawsze energię i podniosłość, obecnie widzę w niej jeszcze i szczytność moralną, bo umieram chrześcijaninem, i jeżeli w tej ostatniej chwili pociechą dla mnie, że mogę liczyć na nieśmiertelność mego imienia, pociechą jest również nadzieja, że w lepszym i doskonalszym świecie nie będę zajmował miejsca mniej godnego niż to, które zajmowałem na ziemi. Przez pewien czas byłem pierwszym na świecie, nie ostatnim w wieczności. Nie jest to już dumą, jest to uczucie, że poznałem Boga, i że Go uwielbiłem. Skończyłem.

Wtedy kapłan przeżegnał głowę jego znakiem krzyża i odmówiwszy modlitwy katolickiego Kościoła, stósowane w podobnych razach, wziął w jedną rękę kielich, a drugą drżącą ze wzruszenia zbliżył Hostyę do ust jego.

Potem podniósł tego, którego rozgrzeszył, a wtedy penitent, jak gdyby miał przestąpić próg wieczności, wzniósł wejrzenie gwiaździste ku niebu i chwilę pozostał w tej postawie. Lecz przez tę chwilę twarz jego stała się żywą i promieniejącą. Zdawało się wtedy, jak gdyby podwójne odbłyski przeszłej wielkości i wielkości niebiańskiej walczyły z sobą w jego obliczu. Potem przeniknąwszy się wzajem, utworzyły jedną jasność, jakby pochodni nieśmiertelnym pałającej blaskiem, który miał mu świecić w przestworzach niebieskich, gdy się z więzów materyi uwolni. Potem rozgrzeszony oddalił się w milczeniu, a spowiednik, wiodąc za nim oczyma, wymówił wolno półgłosem, nieśmiertelne imię.

W kilka dni później, podczas burzy opuścił ziemię.

Ciało jego spoczywa u podnóża skał czarnych, w grobie otoczonym cieniem wierzb płaczących, a wielka dusza jego jest tam, gdzie jest chwała Boża.

Tłomaczyła z francuskiego Zuzanna Morawska.

Prochy Napoleona rząd francuski pozwolił sprowadzić do ojczyzny r. 1840-go ku wielkiej radości Francuzów. I Słowacki i Krasiński wydarzenie to osobnymi utworami uczcili. Dzisiaj wspaniały ogromem sarkofag marmurowy chowa popioły Napoleona pod złotą kopułą kościoła Inwalidów w Paryżu.

jałowieje i tępieje, jeżeli przestanie się oświecać. Każdy człowiek, zarówno czy skończy wyższe szkoły, czy średnie, czy też najniższe, wciąż się musi uczyć. Człowiek bez nauki, to niewidomy, błądzący wśród ciemności nocy, nic nie rozumie, pełza jak robak tylko po ziemi i wyjrzeć nie umie po za nią, bo w nim dusza uśpiona. Nie zna siebie, stosunku swojego do ludzi i świata — celu swojego życia. Smutnem kalectwem jest ślepota. Nieraz gdyśmy widziały niewidomego, boleść nas ściskała. Świat taki piękny, serce czci to źródło piękności, które stworzyło świat taki cudny: światło księżyca wśród nocy pogodnej, zorzę poranną na jasnem tle niebios, piękne doliny, ozdobione trawą i ziołami, przerznięte szeleszczącym strumykiem. Niewidomy tego nie widzi, żaden widok nie rozwesela jego duszy. Ach, jaki on nieszczęśliwy! Przed oczami jego wieczna noc. Wielkie to nieszczęście, ale jest jeszcze większe. Kiedy oczy otwarte, a w duszy ciemno, kiedy wzrok uczuwa zmianę dnia i nocy, a serce wiecznie otacza noc.

Takim niewidomym jest człowiek nieoświecony, i tem godniejszy współczucia, że nie zna swojego nieszczęścia. Trzeba się uczyć, a wszystkiej nauki podstawą jest religia. Człowiek w nauki bogaty, a bez religii, to potwór, to drzewo z liści odarte. W życiu potrzeba nauki, bo ona słońcem przewodniem na wszystkich jego drogach; ale łamie się i zgina dusza i serce i najuczeńszych ludzi w niejednej chwili, kiedy nie ma wiary i pociech religijnych. Wielka to prawda, a piękny wyraz dał jej Napoleon podczas wygnania na wyspie św. Heleny. Prawdziwie wielcy ludzie byli na wskroś religijnymi. Newton, co niebo zmierzył, w religii szukał zawsze pociechy i na niej się opierał. Nasz Mickiewicz, Krasiński wielką część życia u stóp skały Piotrowej spędzili. W religii po wielokroć szukali natchnienia.

Na podstawie religijnej trzeba szukać nauki, trzeba się uczyć. Nigdy nie wolno sobie powiedzieć, już dosyć nauki. Ale skądże czerpać, te coraz nowsze i potrzebne zasoby wiedzy? Odpowiedź na to prosta: z książek i pism. Książki wywierają wpływ ogromny. Czem zdrowy pokarm dla ciała, tem dobra książka dla duszy. Jeżeli żywa mowa silne czyni wrażenie, to słowo pisane również potężny wpływ wywiera. Tamto przebrzmiewa, a to zostaje, tamto wypowiada się częściej pod wrażeniem chwili, a to obmyślone, dobrze ułożone i przyozdobione; tam to się raz słyszy, a to tysiące razy przeczytanem być może. A kiedyż czytać i uczyć się, jeżeli nie w młodości, kiedy dusza żądna nauki i myśli, kiedy wre w niej ogień zapału, kiedy nie zatruta jeszcze materyalnym prądem świata tak niewinnie się uśmiecha do wszystkiego, co wzniosłe i święte!

Uczyć się trzeba, bo im więcej się uczymy, tem bardziej się zbliżamy do Boga, tem łatwiej i prędzej rozumiemy, czego to w życiu człowiek dokonać winien. Młodości zadaniem jest uczyć się, poznawać, kształcić umysł i serce, przygotować się do pracy, jaką później kobiecie przekaże Kościół i naród. Praca to niełatwa, a odpowiedzialność za jej owoc wobec Boga i narodu jest wielka! Gdy młodość zatruta, to zatruty cały człowiek na zawsze — na wieki. Nauka podwaliną całego naszego życia.

Bez religii niczem jest człowiek — ona najpiękniejszym, najszlachetniejszym jest darem nieba. Znać ją musi człowiek, jeżeli chce poznać wysokie swoje zadanie i dopełnić go. Jego przewodniczką być musi, jeżeli stąpać chce zawsze po drodze doskonałości i szczęścia. Religia człowieka człowiekiem czyni, łączy go z Bogiem w świętej miłości z wszystkimi ludźmi.

Ucz się, młodzieży, czas szybko bieży,
Nie cofniesz marnie spędzonych lat!
Zbieraj zasoby wiedzy, mądrości.
To będą skarby twojej przyszłości,
A nie opłaczesz tak drogich strat.

Ucz się, młodzieży, ojców pacierzy,
Zbieraj do serca ziarenka cnót;
Ucz się szlachetne czyny szanować,
Ucz się bliźniego i Boga miłować,
Ucz się, a staniesz u szczęścia wrót.
Ucz się... bo ciemny człowiek — nikczemny,
Nauka wiele przynosi nam:
Wykształca serce, cnotę w niem szczepi,
Myśl zdrową daje i ducha krzepi,
Wskazuje, co jest prawda lub kłam.

J. W.

Ani kropli alkoholu! Wódka, wino i piwo trawienie powstrzymuje i zdrowiu szkodzi!

Zacna obywatelka.

Kiedy niezrównanej miłości ludu uciśnionego i ubóstwa opiekun, św. Franciszek z Asyżu, sam wszelkich dóbr doczesnych się pozbawiwszy, z jałmużny żyjąc i jałmużnę dając, chodził po krajach Europy, głosząc zapomniane już przykazanie miłości bliźniego, wtedy co lepszego garnęło się do jego zakonów żebrających.

Lecz i ludzie w świecie, nietylko w klasztornem zgromadzeniu żyjący, chcieli pełnić cnoty ewangeliczne, przez św. Franciszka gorąco szerzone, i zawiązali się w zakon trzeci, związany regułą łagodniejszą. Do tercyarzy i tercyarek przystępowali ojcowie i matki nasze za czasów dawnych, w zakonie tym żyły przeważnie wdowy po śmierci małżonków, na połączenie się z nimi w wieczności czekające. Na dawnych nagrobkach świątyń naszych widnieją postacie matron w stroju zakonnym, wykute w kamieniu tuż przy pomniku mężów-rycerzy.

Jednę z takich świątobliwych matron, po dwudziestosiedmioletniem wdowieństwie, do grobu złożyło społeczeństwo nasze, prawdziwym żalem opłakując zgon niewiasty-obywatelki, która „przeszła przez życie „dobrze czyniąc", jak jej na pamiątkowych wstęgach u wieńca wypisano.

...„Ponieważ należę do trzeciego zakonu św. Franciszka, proszę mnie pochować w habicie mego zakonu"...

„Proszę włożyć do trumny mojej krew śp. Władysława z rany pod Ignacewem... chorągiewkę z Morownicy i wieniec kłosów morownickich..." „W sofie są moje suknie aksamitne; z której proszę zrobić ornat do Ostroroga; z drugiej sukni pensée (koloru bratków) proszę zrobić ornat do Buku. Z sukni czarnej z Lyonu proszę kazać zrobić ornat do Śmigla"...

Co miała drogiego czy kosztownego na kościół oddała — z funduszu niewielkiego daje na wieczyste legaty mszalne za dusze rodziców, małżonka i swoją — czyni zapisy na sługi, pamiątki rodzinie przeznacza, ukochanym bratankom czy siostrzenicom przedmiot po przedmiocie przekazuje. Obrączki ślubne rodziców i swoje w kaplicach dobrojewskiej

i niegolewskiej zawiesić każe. Resztę gotówki każe dać tym, którzy ją w chorobie pielęgnowali, i na jałmużnę dla ubogich.

Ostatnia wola tej zacnej niebożczki najpiękniejszą po niej spuścizną. Nie mając dzieci rodzonych, bratanków swoich jak synów ukochała, im też w testamencie prośby ostatnie przekazuje: „Zanoszę do was, Bratankowie moi, tę prośbę, bo Was bardzo kocham“ — „Proszę, aby mój pogrzeb był najskromniejszy, bez mowy, pragnę tylko, aby kapłan przy mojej trumnie złożył moje przeproszenie i wyraz wdzięczności naszym dobrodziejom i t. d....

...„W imię Boga w Trójcy Przenajświętszej jedynego: Pragnę umierać w łasce Pana Boga i błagam o tę niezrównaną łaskę Najsłodsze Serce Pana Jezusa za przyczyną Jego Matki Najświętszej.

Wierzę we wszystko, co Pan Bóg przykazuje nam wierzyć i Jego Kościół święty — kocham, co Pan Bóg każe miłować, ufam w miłosierdzie Boga! Błagam o Jego opiekę nad nieszczęśliwą ojczyzną...

Oto sam początek ostatniej woli tej zacnej obywatelki.

Jednak nietylko modlitwa, miłosierdzie i pełnienie dobrych uczynków życie zmarłej wypełniło. Za czasów jej pożycia małżeńskiego była ona żoną kochającą, cichą, ale mężną i wytrwałą — w pracach i usiłowaniach niepospolitego małżonka uległą. Więcej, była bohaterką, bo z narażeniem własnego bezpieczeństwa, a nawet i życia przewoziła przez kordony proch i kule, broń dla obrońców wolności ojczyzny w roku 1863-cim. Przedtem jeszcze wiodła pielgrzymkę ludu naszego do Częstochowy, by uprosić odwrócenie klęsk narodowych i ulgę w dopustach Bożych.

Młodzież kochała szczerze, sama uczyła ją, prawd wiary i dziejów ojczystych, kupowała i rozdawała książeczki dla ludu, wspierała ubóstwo, przykładała ręki do wszystkiego, co zbożne i dobre.

Ulubionym jej hasłem a drogowskazem było: „Przez Krzyż i Polskę do Boga!“, przed którego Oblicze wróciła.

Imię tej jasnej i pięknej duszy **Wanda z Kwileckich Władysławowa Niegolewska.**

Za spokój jej duszy zmówmy szczerze: Wieczny odpoczynek racz jej dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj jej świeci na wieki wieków. Amen.

Wystawa pracy kobiet polskich w Pradze.

Zjednoczenie Towarzystw kobiecych w Pradze czeskiej urządza od niejakiego czasu wystawy, przedstawiające działalność społeczną niewiast słowiańskich narodów, dla zaznajomienia czechów z tą pracą. W 1909 r. urządzona tam była wystawa prac „kobiety serbskiej“, a w r. 1910 wystawa prac „kobiety bułgarskiej“, tego zaś roku, jak już kilkakrotnie donosiłyśmy, postanowiły panie czeskie urządzić wystawę prac polek z początkiem czerwca.

Dla uniknięcia odpowiedzi na wielokrotne pytania i dla informacyi wszystkich pań, chcących wziąć udział w wystawie, podajemy do wiadomości, że: wszystkie prace muszą być w Poznaniu do 15 maja zgromadzone i to: tyczące się nauki, literatury, pedagogiki, u p. Cegielskiej, Ogrodowa 10 — artystycznego malarstwa i działu przemysłu dziecinnego u p. Mukułowskiej Hardenberga 1 — sztuki stosowanej u p. Izy Kusztelan, Ogrodowa 12 — roboty ręczne u p. Haliny Łebińskiej, D. Wałowa 1 — dział gospodarski u p. Potworowskiej z Goli i hr. Bnińskiej z Czarnotek — zdobnictwo ludowe i dział art. śpiewu u p. Wiesławy Cichowiczówny, pl. Wilhelmowski 18 — dział muzyki u p. J. I. Wyczyńskiej, pl. Wilhelmowski 18 — dział dramatu u p. Eweliny Cichowiczowej, ul. Ces. Fryderyka 27 — bieliźniarstwa u p. M. Koźlickiej, pl. Wilhelmowski 5 — krawieczczyzny i modniarstwa, u p. Wężyk, pl. Wilhelmowski 18 — dział stowarzyszeń u p. Maryi Grudzielskiej, pl. Królewski 6.

Prosimy także o fotografie i portrety sławnych kobiet naszych, jak Emilii Sczanieckiej, Bib. Moraczewskiej i t. d. fotografie i portrety sławnych artystek naszych, także fotografie, — ale o ile możności także artystyczne, szkół gospodarczych, ochronek, żłóbków itd. — Fotografie te powinny być wszystkie równej wielkości 25 X 18 ctm., obliczone z kartonem, żeby do jednego złączone być mogły albumu. W tej kwestyi prosimy zgłaszać się do p. Heleny Cichowiczowej, pl. Wilhelmowski 18.

Dla dalszej informacyi podajemy, że: 1) wystawczyni prac miejsca nie opłaca, tylko 2) w razie sprzedaży oddaje komitetowi w Pradze 10 proc., 3) po pieniądze zgłaszamy się do komitetu praskiego, który 4) zabezpiecza wszystkie przedmioty od ognia i złodziei, 5) witryny, gabloty i manekiny są tam na miejscu (w Pradze). 6) „Spolek českych žen“ urządza nadzór nad wystawą i daje wszelką gwarancyę nawet za te przedmioty, któreby nie były w gablotach. 7) Koszty oblicza się wystawczyniom tylko za portoryum w jednę stronę. 8) Na nieprzewidziane koszty komitet poznański oświadczył gotowość składkowania i uproszenia dobrodziei, którzy pomocy doniosłemu temu dziełu nie odmówią. 9) Wycieczkę na wystawę komitet planuje — lecz czas dotąd jeszcze nie określony, — o czym później w pismach ogłaszać będziemy. 10) Dla uniknięcia wielu pytań i korespondencyi, prosimy wszystkie panie, wystawą się interesujące, żeby codziennie pisma nasze czytały, bo nieomal codziennie nowa o wystawie jest wzmianka albo znaczki załączać na odpowiedź. 11) Tylko artystyczne prace będą przyjęte i wszystkie bezwarunkowo poddane będą komisyi rozpoznawczej. 12) Każdy przedmiot wystawiony odznaczony będzie godłem miasta Poznania dla odróżnienia od Krakowa, Warszawy i Lwowa.

Komitet ściślejszy:

Hr. Karol. Bnińska. Paulina Cegielska.
Wiesł. Cichowiczówna. Czarlińska z Zakrzewa.
Marya Grudzielska. Hr. Fr. Kwilecka.
Hr. Marya Kwilecka. Halina Łebińska.
Ludw. Mycielska z Gałowa. Hr. Potocka.
Gustawowa Potworowska z Goli.
Franciszka Potworowska (córka).
Hr. Sew. Mielżyńska. Kar. Stablewska.
Żółtowska z Myszkowa. Żychlińska z Gorazdowa.

Głosy od Czytelniczek.

Poznań, dnia 31 marca 1912.

Szanowna Redakcyo!

We wspomnieniu pośmiertnem ś. p. Wandy Niegolewskiej, umieszczonem w „Głosie Wielkopolanek“, wyczytuję ustęp poniższy:

„Wspominamy jeszcze, że ona w znacznej mierze przyczyniła się do założenia pierwszego pisma dla kobiet w naszym zaborze, „Głosu Wielkopolanek“, znając wpływ zdrowej myśli narodowej...“

Twierdzenie to mogłoby powodować dalsze błędne mniemanie, jakie pod tym względem mają i mieć mogą nietylko czytelnicy pisma powyższego.

Tygodnik wspomniany założył, jego wydawcą był i jest dotychczasowy jedyny jego właściciel, który swego czasu chcąc rozpocząć swoje wydawnictwo pisma dla

kobiet, o poparcie tegoż pisma dla kobiet u kobiet, zwrócił się do pewnego grona w Poznaniu. Wtedy też za pośrednictwem kobiety, która wyłączną redakcyę pisma była sobie zastrzegła i poręczyła, większe grono kobiet wydawnictwo to poparło imiennem odezwaniem się głośnem, które szeregi niewiast pracujących narodowo czy społecznie skupić miało ku obronie zagrożonych na nowo świętości. Grono to bez sztandaru wielkiej i świętej pamięci Wandy Niegolewskiej występować nie chciało, ją tedy na czoło tej sprawy powołało, a skromna i cicha Nieboszczka i tutaj od obowiązku obywatelskiego się nie uchyliła.

Tak wyglądało założenie tygodnika, który jednakże potem odszedł od tego, czem był z początku, nad czem ś. p. Wanda Niegolewska ubolewała, że pismo nie spełniło tego wszystkiego co zapowiadało, że po pewnym czasie istnienia stało się innem, takiem, jakiem jest obecnie.

Ze czci dla Zmarłej i w imię prawdy, której Ona zawsze była czcicielką bezwzględną, twierdzenie to nekrologu prostuję i powtarzam, że Nieboszczka do założenia tygodnika ani inaczej, ani w znacznej mierze, moralnie czy materyalnie, się nie przyczyniła, ani też obecnego tygodnika za głos wielkopolanek nie uważała.

Od dziennikarstwa i publicystyki sędziwy wiek Zmarłą trzymał na uboczu, nie należy więc pamięci Jej uwłaczać co najmniej prawdy naginaniem.

Tyle słów ogólnikowego rozświetlenia proszę umieścić od nie podpisującego się na razie imiennie świadka przy powstawaniu i uczestniczki w publicznem poleceniu rzeczonego tygodnika.

(Od Redakcyi. Znając osobę i wiarogodność czytelniczki, list jej umieszczamy bez zmiany i bez podpisu.)

Sprawy Związku i Stowarzyszeń.

Z ruchu stowarzyszeń.

Stowarzyszenie kobiet prac. „Jedność" w Inowrocławiu.

Dnia 5 marca odbyło się zwyczajne zebranie Towarzystwa kobiet pracujących wieczorem o godz. 8¼ w Ochronce. Ks. wicepatron zagaił zebranie. Po ogłoszeniu nowych członkiń przeczytała sekretarka protokół z ostatniego zebrania, który bez zmiany przyjęto. Stowarzyszona Anna Szulc zdała sprawozdanie z 6-go Zjazdu delegowanych, który się odbył w Poznaniu, dnia 4-go lutego na sali Domu Katolickiego. W komunikatach zarządu przypomina ks. wicepatron stowarzyszonym, że odznaki nadejdą za dwa tygodnie. Skarbniczka Helena Olkiewicz złożyła sprawozdanie z zabawy zimowej. Dochodu było 140,25 mk., rozchodu było 165,30 mk., dołożyliśmy 25,05 mk. Dalej omawiano sprawę urządzenia kursów praktycznych i to kursów oświatowych, prasowania, szycia bielizny, krawieczczyzny, sporządzania i gotowania. Ks. wicepatron zachęca stowarzyszone do korzystania z tych kursów, przedewszystkiem te stowarzyszone, które pracują w fabrykach. Stowarzyszone, które by chciały brać udział, mogą się zgłosić do stow. Kurczalskiej ul. Toruńska, na kurs prasowania do przewodniczącej Rybszleger ul. Jerzego 42, na kurs szycia bielizny do skarbniczki Heleny Olkiewicz, probostwo; na kurs krawieczczyzny do Wiktoryi Szulc, ul. Szymborska 8; na kurs sporządzania do Drogowskiej Maryanny, lazaret; na naukę gotowania do Franciszki Kwiatkowskiej, ul. Szymborska 7. Przewodnicząca prosi, aby starsze uczęszczały na zebrania starszych. Na zakończenie odśpiewano piosenkę.

M. Mazurkówna, sekr.

Stowarzyszenie pracownic konfekcyjnych w Poznaniu.

Ostatnie zebranie Stowarzyszenia pracownic konfekcyjnych w Poznaniu było zarazem obchodem ku czci Zygmunta Krasińskiego. Wieczór ten jubileuszowy, zagaił patron Stowarzyszenia ks. kanonik Lisiecki, który w krótkich, lecz treściwych słowach zaznaczył, czem dla nas był, jest i będzie Zygmunt Krasiński. Poczem oddała prolog na cześć Zygmunta Krasińskiego p. Marya Adamska. Urywek z utworu samego poety został wypowiedziany przez p. Bronisławę Wojtkiewiczównę. Kółko śpiewacze naszego Stowarzyszenia odśpiewało pod batutą pana Parzyboka kantatę na cześć wieszcza. Wyczerpujący wykład, uzupełniony świetlanymi obrazami z życia i dzieł Zygmunta Krasińskiego, raczyła wypowiedzieć p. Czesława Lisiecka. Następnie wypowiedziały dwie deklamacye pp.: Skrobałówna i Langówna. W serdecznych słowach zakończył ks. patron ten uroczysty wieczór, dziękując tak gościom jak i stowarzyszonym za przybycie, bo tym dajemy dowód wdzięczności i czci, jaką winniśmy mieć dla wielkiego geniuszu poety.

M. Adamska, sekr.

Stowarzyszenie kobiet pracujących w Piotronkach.

Dnia 24 marca o godz. 6½ wieczorem odbyło się zebranie kobiet pracujących w Piotronkach. Zebranie zagaił ks. prob. Czechowski. Po przeczytaniu protokółu z ostatniego zebrania nastąpił wykład ks. prob. Czechowskiego o „Związku Stow. Kobiet Pracujących". Ks. prob. Czechowski przedstawił, jak założono pierwsze Stow. szwaczek i sług, a później osobne Stow. szwaczek 31 grudnia 1905 r. i jak po kolei inne Stow. powstawały, jak wreszcie połączyły się w Związek Stow. w Poznaniu. Następnie zachęcał nas w gorących słowach do czytania naszej „Gazety dla Kobiet", do rozpowszechniania tejże wśród tych, które dotąd do Stow. nie należą i wyraził nadzieję, że całem sercem pokochamy nasze Stow. i chętnie na zebranie uczęszczać będziemy. Poczem przystąpiono do sprawozdania z zjazdu delegowanych. Po wspólnym odśpiewaniu „Wszystkie nasze dzienne sprawy" i „My chcemy Boga", nastąpiła deklamacya. Następnie zawiadomił ks. prob. Czechowski, iż przyszłe zebranie odbędzie się jak zwykle w 2-gą niedzielę po 1-szym.

Zofia Grabowska, sekr.

Stowarzyszenie kobiet pracujących w Lesznie.

Dnia 25 marca wieczorem o godz. 8 przy dość licznym udziale członków, zagaiła przewodnicząca zebranie; po przeczytaniu zwykłego porządku obrad odczytał ks. wicepatron w zastępstwie sekretarki protokół i udzielił głosu przewodniczącej. Pani Kołodziejowa wygłosiła odczyt o życiu i dziełach Kraszewskiego, podnosząc zasługi utalentowanego i głośnego powieściopisarza, którego setną rocznicę urodzin obchodzimy w tym roku. Ks. wicepatron podziękował pani Kołodziejowej za ładny odczyt i dodał uwagi swoje o dziełach Kraszewskiego, zachęcając Stowarzyszone, żądne czytania, aby się zapoznały z powieściami tegoż autora. Dalej zachęca także ks. wicepatron obecne panie, aby za przykładem przewodniczącej zgłaszały się do wykładów. Do Towarzystwa przyjęto 6 nowych członków, na kandydatki zapisało się 5 pań. Po załatwieniu spraw bieżących nastąpił obór „starszej". Pani J. Wujczak przyjęła urząd starszej na kółko 12. Przewodnicząca prosi, aby Stowarzyszone liczniej, aniżeli dotąd uczęszczały na czytanki, które odbywać się będą co 2 tygodnie i to zawsze w środę. Następnie odśpiewano dwie pieśni, ładne deklamacye wygłosiły pp.: Marya Szymańska, Katarzyna Urbaniak, Jadwiga Wagenengel. Wkońcu odśpiewano „Wszystkie nasze dzienne sprawy", o godz. 10 zamyka przewodnicząca posiedzenie.

Stow. kob. „Oświata i Praca“ na św. Łazarzu.

Dnia 17 marca odbyło się zebranie, które zagaił ks. patron Maliński, zarazem witał wszystkich członków i gości. Następnie przeczytano protokół z ostatniego zebrania i odczytano kandydatki. W komunikatach zarządu sekretarka podaje sprawozdanie z 6-go Zjazdu delegowanych. Przewodnicząca zachęca stowarzyszone do agitacyi, aby swoje koleżanki na zebrania przyciągały, w końcu aby się stowarzyszone starały te dziewczęta do nas przyłączyć, które teraz na wielkanoc opuszczają szkołę. Dalej mówi, aby stowarzyszone oddawały karteczki na gazetę w Górczynie w składzie p. Królikowskiego, a nie na Łazarzu u p. kościelnego jak to dotąd było. W końcu podaje do wiadomości, że w miejsce p. Jankowiak zastępczynią na dzisiejszem zebraniu jest p. Olejniczak a więc ze składkami do niej się trzeba zwracać. Wykład wygłosił p. Maćkowiak „Życie Zygmunta Krasińskiego“. Licznemi oklaskami podziękowano za wykład. Również i deklamacye ku czci Zygmunta Krasińskiego wygłosiły z przejęciem pp. Urbanek i Cieciura. Ks. Patron oznajmia, że w przyszłą niedzielę wieczorem o godz. ½8 na sali Wzgórza odbędzie się obchód ku czci wielkiego poety Krasińskiego. Stowarzyszone wszystkie mogą brać udział. Kółko śpiewackie zadowolniło swoją piękną piosenką pod tyt. Kaplica całe zebranie. Po wyczerpaniu skrzynki zapytań i wspólnym śpiewie zamknięto zebranie pochwaleniem Pana Boga.

OGŁOSZENIA.

Towarzystwo „Oświata i Praca“ na św. Łazarzu przystąpiło w niedzielę dnia 31 marca **wspólnie do Komunii św. wielkanocnej.** Spowiedź odbyła się dnia poprzedniego.

KALENDARZ ZEBRAŃ.

(Kwiecień.)

8-go stow. „Oświata“ w Szamotułach.

10-go o 8½ stow. żeńsk. młodz. kup. w Poznaniu.

14-go 1) o 8½ stow. „Jedność“ w Inowrocławiu; 2) o 5 stow. kob. prac. w Piotrowkach; 3) o 4½ stow. kob. prac. w par. św. Wojciecha.

16-go 1) o 8¼ stow. kob. prac. w handlu i konf. w Gnieźnie; 2) o 8¼ stow. prac. przem. parafii katedralnej.

18-go 1) o 8 stow. prac. konf. w Poznaniu; 2) o 8¼ stow. „Spójnia“ w Gnieźnie; 3) stow. „Oświata“ w Szamotułach.

21-go 1) o 5 stow. „Strażnica“ par. Bożego Ciała; 2) o 5½ stow. „Oświata i Praca“ w par. św. Łazarza; 3) o 5 stow. kob. prac. w handlu i konf. w Bydgoszczy; 4) o 5 stow. „Spójnia“ w Gnieźnie; 5) o 2 stow. kat. prac. parafii św. Jana.

Sprawozdanie Kasy głównej

od 1-go marca do 31-go marca 1912 roku włącznie.

Wypłata Kasy chorych.

Nazwa Stowarzyszenia	Nazwisko i imię stowarzyszonej	Wysokość odebranej sumy ℳ	₰	Ogółem ℳ
Stow. Oświata i Praca w par. św. Łazarza.	Chlebowska Władysł.	2	—	
	Kosicka Małgorzata	6	—	
	Rejak Maryanna	2	—	10,—
Stow. pracownic par. Jeżyckiej w Poznaniu.	Molewska Elżbieta	7	—	
	Molewska Franciszka	7	—	14,—
		24	—	24,—

Wypłata Kasy posagowej

Nazwa Stowarzyszenia	Nazwisko i imię stowarzyszonej	ℳ	₰	Ogółem ℳ
Stow. pracownic par. Jeżyckiej.	Tomkowiak Seweryna	40	—	40,—
Stow. prac. konfekcyjnych w Poznaniu.	Handschuh Walent.	60	—	60,—
		100	—	100,—

Wypłata kasy pogrzebowej

Nazwa Stowarzyszenia	Nazwisko i imię stowarzyszonej	ℳ	₰	Ogółem ℳ
Stow. katol. służby żeńskiej w Poznaniu.	Korzeniewska Marya	60	—	60,—
		60	—	60,—

STOIŃSKI & DROŻYŃSKI

Poznań, Stary Rynek 65 parter i I piętro

Najnowsze materyały na suknie, kostyumy i bluzki. Perkale, batysty, hafty, inlety, linony, szyrtyngi, walisy, adamaszki, koszule męzkie, damskie i dziecięce, szale, chustki wiejskie, stołowizna, ręczniki.

Przy zakupnie towarów prosimy uwzględniać przedewszystkiem te firmy, które swe towary i wyroby polecają w Gazecie dla Kobiet.

Konfekcya damska i dla dziewcząt.

Ostatnie nowości

już nadeszły.

Kabaty — Płaszcze — Kostyumy
Spódnice — Suknie — Bluzki
Sukienki, Kabatki i Peleryńki dla dziewcząt

poleca w ogromnym wyborze
po znanych tanich cenach

K. Jgnatowicz

Poznań, Stary Rynek nr. 65-69.

Wpośród nocy



Przy świetle gwiazd i księżyca, bielizna śnieżnie biała, wywiera odblask jakby czarodziejskie złudzenia. — Taką wymarzoną białość bielizny można otrzymać jedynie doskonałym środkiem, jakim jest ekstrakt mydlany „SAPON" z marką ochronną „koszulką." — Mały dodatek bieliku „ASAN" podczas prania, podnosi jeszcze więcej białość bielizny i zastępuje zupełnie bielenie na łące. Jest to najtańszy i najłatwiejszy sposób prania bielizny. Ekstrakt mydlany „SAPON" jedynie prawdziwy ze znakiem „koszulką" do nabycia w każdym składzie. Paczka funtowa kosztuje tylko 25 fen., ½ funtowa 15 fen. Bielik „ASAN" w paczk. po 10 fen.

Wyłączny wyrób chem. fabryki „Ergasta" Czesława Nagórskiego w Starogardzie. — Najwyższa nagroda: Złoty medal za wyborne środki do prania.

My chcemy Boga.

Hymn robotniczy na dwa głosy z towarzyszeniem fortepianu.

Cena **50 fen.**, z przesyłką **55 fen.**

wysyła Eksp. Gazety dla Kobiet.

Żółte PIEGI plamy

i opaleniznę
usuwa pod gwarancyą
krem „Axela"
1/1 sł. 1,50, 1/2 sł. 80 fen.
mydło Axela
1 kaw. 50 f., 3 kaw. 1,40 m.
Do nabycia w drogeryach i aptekach
Adres: J. Gadebusch.
Poznań-Posen (Bazar).

Jeszcze nabyć można

KALENDARZ ROBOTNICZY

na rok 1912.

Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Ekspedycya Gazety dla Kobiet.

Potrzebna panienka
do szycia dziecięcych ubranek.
Józefa Stolpiak,
Chwaliszewo 75, II z frontu.

Biuro bezpłatnego wykazu pracy

Poznań, ul. św. Marcina 69

poleca

Kantorzystki, Ekspedyentki, Krawcowe.

Za część inseratową odpowiedzialna Aniela Wolska z Poznania.
Nakładem, czcionkami i drukiem Drukarni i Księgarni św. Wojciecha G. m. b. H. w Poznaniu.